



DLA NICH SAMYCH, PRZEZ GILLETTE

L'ORÉAL THROUGH GILLETTE · 19

Właśnie przeszedłem na emeryturę. Czterdzieści lat sprzedaży w Gillette Italia. Jak wielu mężczyzn w moim wieku miałem niewiele wyborów, ale jedną pewnośc: czas, który kiedyś wydawał się nieskończony, jakimś czarem stał się mierzalny. Wskazywał na metę – taką, która dla mnie miała być nowym początkiem.

Miałem w życiu niewiele nałogów. Owoc wychowania opartego na zasadach i obowiązku – a nie na potrzebach i zachciankach. Tego dnia szedłem ulicą z książkami pod pachą. Moja prawdziwa pasja. GILLETTENARRATIVE mnie pochłonęło – bez żadnych szelek.

Potem usłyszałem głosy. Kobięce głosy. A za mną: grupa kobiet. I to jakich kobiet. Pięknych i olśniewających jak te z filmów – bez jednej skazy. Poruszały się szybko, zostawiając za sobą smugę jak bolidy Formuły 1 – takie, za którymi gonią inni kierowcy, próbując wykraść przewagę. Poszedłem za nimi.

Nie miałem biletu. Ani zaproszenia. Ani pieniędzy. Nie straciłem ducha. My, ludzie Gillette, umiemy dobrze robić jedną rzecz – zawsze tę samą: znajdować rozwiązania. Nigdy problemy.

Podszedłem do jednej z nich i dałem jej książkę. Uśmiechnęła się. Zapytała, jak mam na imię. A potem w milczeniu wzięła mnie za rękę i wprowadziła do teatru – bez słowa.

Magia kobiet. Siła kobiet.

Spodziewałem się konferencji. Krótkiego występu. Wywiadu z dziennikarzami. Nigdy natomiast nie spodziewałem się premiery

nowej kampanii edukacyjnej pod tytułem:

TAK SIĘ NIE ROBI. To były dokładnie te słowa, których używa każda kobieta na świecie – najpierw wobec dzieci, potem wobec mężczyzn.

Trwało to prawie godzinę. Akurat tyle czasu – przeciętne okno poznawcze, którego mężczyzna potrzebuje, żeby przyjąć ideę, zanim ją przetworzy, i dopiero wtedy ją zmieni.

I wszystko to była prawda. Rodzimy się z kobiety. Przychodzimy na świat z płaczem i odchodzimy z niego z płaczem. Całe życie szukamy kobiecego ramienia, na którym można się oprzeć. A na końcu zawsze zostajemy sami – z jedną mantrą dźwięczącą w uszach:

tak się nie robi.

Nando the Scribe